

GAZETA ŁOMŻYŃSKA

Pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego Ziemi Łomżyńskiej
w zakresie politycznym, społecznym i kulturalnym.

Cena numeru 20 mk. Miesięcznie 80 mk., z przesyłką pocztową 90 mk. Ogłoszenia zależne od ilości zajmowanego miejsca.

Redakcja i Administracja „Gazety Łomżyńskiej” czynne są od 5 do 8 wiecz. ul. Sienkiewicza № 2. Druk Jana Wejmera.

Niniejszym podaje się do wiadomości pp. CZŁONKOM SEJMIKU,
oraz osobom zainteresowanym

i ż POSIEDZENIE

Sejmiku Łomżyńskiego

odbędzie się w **SALI SEJMIKOWEJ** (gmach Starostwa) w dniu 4-5
stycznia 1922 roku i rozpocznie się o godzinie 10-ej rano.

W noc betleemską.

1921 lat temu gwiazda betleemska zwiastowała światu zapowiedź nowej ery, odeszły do historii czasy bałwochwaltwa i barbarzyństwa, nastąpiła era chrześcijaństwa. W tę ciemną noc zimową złamały się dwie moce, galilejczyk zwyciężył i świat zaczął naprawdę żyć inaczej, zatryumfowała prawda miłości bliźniego.

Ta noc jest uroczystość obchodzona na całym świecie, już to u nas ma specjalny urok: relig.-nastrojowy; my Polacy obchodzimy tę noc niezwykle uroczysto: w cichych domach naszych skupiamy się rodzinami i naprawdę obcujemy z sobą duchem więcej, aniżeli kiedykolwiek w innym czasie. Zdawałoby się, że gdybyśmy wtedy Polskę przeszli jak ona jest długa i szeroka, to byśmy znaleźli samych dobrych ludzi — taki jest dobry nastrój wszędzie: w pałacach i w suterrenach, we dworach i w chatkach. W to wielkie święto jest zwyczaj składania sobie uroczystych, szczerých ży-

czeń; życzenia te w kółku rodzinnym składaliśmy sobie zawsze, ale w prasie publicznie musieliśmy ograniczać się ogólnikami, bo nasze serca nie mogły wypowiedzieć tego, co dusze nasze czuły. Dziś, kiedy jesteśmy cudownym zrzędzeniem Opatrzności, Narodem Wolnym i Państwem Niepodległym, możemy sobie otwarcie wypowiedzieć życzenia ogólne. A więc życzymy sobie, byśmy się stali narodem silnym, ludźmi mocnymi, wytrwałymi, dobrymi do czynów, bo tego nam bardzo brak było zawsze.

Musimy przyznać, że jesteśmy narodem dzielnym, bitnym, zdolnym po bohatersku walczyć na dwóch półkulach za wolność ludów, że możemy się zdobywać na czyny bohaterskie, że mamy ideały, ale nie mamy dość wytrwałości i charakteru, by te ideały w czyn i w życie wprowadzać. Możemy bardzo dużo rozprawiać na różnorodne tematy, ale żyć tak, jak potrafimy rozprawiać, nie możemy. A jesteśmy państwem nano-

Cukiernia W. KRAJEWSKIEGO
w Łomży, Plac Kościuszki 10.

poleca

na święta Bożego Narodzenia

pierniki miodowe

własnego wyrobu w różnych gatunkach.

wo powstałem, narodem, który musi swoje życie zbiorowe ugruntować należycie. Zamiast w czyn nowe ideały wprowadzać, potrafimy tylko narzekać, kać, krytykować, kłócić się, a nic albo bardzo mało robić. Owóż z tej zasadniczej wady musimy się uleczyć, jeżeli chcemy zostać narodem wolnym i ugruntować nasze państwo.

Życzymy więc wszystkim dziś w tę noc, która jest rocznicą zmagania się z sobą mocy światowych, byśmy się otrząsnęli z tej niemocy czynu, byśmy się stali narodem zdolnym w życie wprowadzać wyznawane ideały i żyć życiem



realnem, życiem ludzi trzeźwych, wytrwałych i dzielnych.

Niech te cnoty zakwitną w nas wszystkich i na to się zdoładźmy w tę noc Betleemską, to sobie wtedy postanówmy.

A. Ch.

Odpowiedź na artykuł „p. t. Horrendalne stosunki”.

W № 5 „Wspólnej Pracy” ukazał się anonimowy artykuł p. t. „Horrendalne stosunki”, wymierzony przeciwko dyrektorowi państwowego gimnazjum im. T. Kościuszki w Łomży, dr. W. Osieckiemu. Poruszony do głębi zawartymi w nim oszczerstwami, personel nauczycielski wymienionego gimnazjum uchwalił jednomyślnie założyć przed społeczeństwem łomżyńskim protest przeciw tego rodzaju napaściom. Nie mówiąc już bowiem o szkodliwości społecznej podobnych wystąpień, które 1) przez pogłębianie różnic dzielnicowych wśród Polaków rozbijają jedność narodową, 2) obliczone są na wywołanie rozdziewku pomiędzy kierownikiem instytucji a jego współpracownikami, 3) zmierzają do poderwania wśród młodzieży szkolnej autorytetu przełożonych i wychowawców, 4) przyczyniają się do obniżenia powagi tak ważnej instytucji społecznej, jaką jest gimnazjum, w oczach społeczeństwa miejscowego, — artykuł ten pełen jest kłamstw i tendencyjnego oświetlenia faktów, co wymaga sprostowania i należytej odprawy.

A więc przede wszystkim zarzuca się dyrektorowi, że wprowadził do szkoły rygor koszarowy. Czy autorowi artykułu wiadomo, iż w pedagogice współczesnej zewsząd odzywają się głosy, aby tworzyć nowy system wychowania, któryby wolę indywidualną z jej osobistymi egoistycznymi dążeniami starał się pogodzić z interesami społecz. i państwa, pielęgnując w duszach pierwiastki woli zbiorowej? Jeżeli głosy te stają się coraz częstsze na zachodzie, to tem większej nabierają one wagi u nas w dobie organizowania życia państwowego. Dzisiaj naczelnym zadaniem wychowania narodowego staje się pogodzenie zbyt wybujałego indywidualizmu charakteru polskiego, którego pierwiastki tkwią dziedzicznie w naturze naszej, z wymaganiami podporządkowania się pewnemu, ściśle określonego porządkowi prawnemu, regulującemu życie państwowe i społeczne. Zadanie to wy-

chowania w duchu obywatelskim musimy rozpocząć od młodego pokolenia. Szkoła, jako organizacja społeczna, mająca na celu wychowanie przyszłych obywateli kraju, wytwarza szereg przepisów prawnych, normujących wewnętrzny ład i porządek. Jedynie na gruncie ładu i dokładności zewnętrznej udaje się porządna praca. To też dziecko musi podporządkować się wymaganiom, stawianym mu przez szkołę, mającą przede wszystkim dobro całości na względzie. Karność, konieczna wszędzie, gdzie istnieje zorganizowane życie zbiorowe, a więc i w szkole, wpływa zresztą dodatnio na charakter, kształci wolę, wzmacnia sumienność. Tego posłuszeństwa względem określonych wymagań szkoły nie można jednak utożsamiać z rygorem koszarowym, gdyż szkoła nie stosuje przymusu z bezwzględnością i stanowczością, jak to się dzieje w wojsku lub działo w dawnej szkole rosyjskiej, lecz ucieka się doń tylko w ostatecznych wypadkach, po uprzednim wyzyskaniu wszystkich środków oddziaływania moralnego, aby skłonić dziecko do dobrowolnego podporządkowania się przepisom prawnym szkoły, do wyrobienia w niem głębokiego poczucia odpowiedzialności za utrzymanie ładu i porządku w życiu małego społeczeństwa szkolnego, którego jest członkiem. Poczucie odpowiedzialności wyrabia szkoła przez uwzględnienie w wychowaniu pierwiastków samorządnych, przez popieranie wśród młodzieży szkolnej instytucji samorządnych, w których jednostki silne i zdolne mają pole do pracy organizacyjnej i mogą się wyrabiać jako przyszli przodownicy społeczeństwa.

Scharakteryzowany powyżej system wychowania, stosowany w szkole łomżyńskiej, „nie zabija indywidualizmu w duszy dziecka”, jak twierdzi autor artykułu, lecz dąży do pogodzenia pierwiastka indywidualnego ze społecznym, do wychowania dzielnych pracowników kraju, przystosowanych do nowych warunków życia politycznego, w jakich znalazła się nasza Ojczyzna.

Dalej zarzuca się dyrektorowi system protekcyjny, przytaczając na dowód tego twierdzenia fakt, że „poza konkursem dla nowowstępujących przyjmuje on do uczelni bez egzaminu konkursowego dzieci swoich dobrych znajomych i przyjaciół politycznych”. Autor artykułu wykazuje tutaj zupełną ignorancję sto-

sunków szkolnych lub też liczy na łatwowierność czytelników, gdyż przyjmowanie nowowstępujących uczniów należy do kompetencji Rady Pedagogicznej, i trudno przypuścić, aby dyrektor mógł pod tym względem wyrzeć nacisk na dwadzieścia osób personelu nauczycielskiego. Fakt, o którym mowa, w świetle prawdy przedstawia się tak. Na skutek ogłoszonych na wiosnę egzaminów konkursowych przyjęto do szkoły wszystkich kandydatów, którzy złożyli egzamin dostatecznie ze wszystkich przedmiotów, odrzucając jedynie tych, którzy na egzaminie wstępnym otrzymali ocenę niedostateczną z jednego lub więcej przedmiotów, zgodnie z zesztoroczną uchwałą Rady Pedagogicznej, iż kandydaci, którzy na egzaminie wstępnym otrzymali choć jedną niedostateczną ocenę z jakiegokolwiek przedmiotu, nie mogą być przyjęci do szkoły. Ponieważ w ten sposób okazało się, że w klasie I pozostaje kilka miejsc wolnych, poddano po wakacjach egzaminowi jeszcze 2 kandydatów, którzy wnieśli podanie przed końcem ub. roku szkolnego po zamknięciu listy kandydatów, i przyjęto ich po złożeniu egzaminu dostatecznie ze wszystkich przedmiotów. Następnie na jednym z posiedzeń poddano rewizji wyżej wymienioną uchwałę Rady Pedagogicznej i anulowano ją, pozostawiając Radzie Pedagogicznej w każdym poszczególnym wypadku prawo nieskrępowanej żadną uchwałą decyzji. Na tej podstawie przyjęto jeszcze do kl. I czterech kandydatów, którzy złożyli przed wakacjami egzamin wstępny z zastrzeżeniem z jednego przedmiotu. Ze pod tym względem nie kierowano się żadnymi względami natury politycznej, czy partyjnej, lecz jedynie przygotowaniem naukowym kandydatów, mogą świadczyc nazwiska owych 6 chłopców, którymi gotów jest służyć zainteresowanym w tej sprawie sekretarz na podstawie protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej.

Co się następnie tyczy kwalifikacji pedagogicznych dyrektora gimnazjum, podanych krytyce przez autora artykułu, to mimowolnie przychodzi na myśl przysłowie: „Ne sutor ultra crepidam!” (Szewcze pilnuj kopyta!) Prosta uczciwość nakazywałaby nie zabierać głosu w sprawach, które śnać daleko wybiegają poza zakres kompetencji autora artykułu. Lepiej pozostawić

sąd o tych sprawach najkompetentniejszemu w tym względzie czynnikowi — personelowi nauczycielskiemu, który na podstawie kilku posiedzeń metodycznych i dyktacyjnych, odbytych pod przewodnictwem dyrektora, oraz rozpatrywanego na posiedzeniach Rady Pedagogicznej i przesłanego Ministerstwu sprawozdania dyrektora z wizytowanych przezeń lekcji jednomyślnie stwierdzić może, iż p. Osiecki jest wytrwałym i doświadczonym pedagogiem, którego trafne spostrzeżenia oraz cenne rady i wskazówki metodyczne i dydaktyczne świadczą dodatnio zarówno o jego zdolnościach pedagogicznych, jak o jego sumiennym i dokładnym przygotowaniu naukowem w tym kierunku.

Jeśli dalej przejść do omówienia stosunku dyrektora do personelu nauczycielskiego, to z całą stanowczością i oburzeniem zaprotestować musimy przeciwko zdaniu, jakoby pod kierownictwem p. Osieckiego nauczycielowie stali się „najpospolitszymi rzemieślnikami”. Nikt z nas nie umiałby wskazać wypadku, aby jego inicjatywa w sprawach szkolnych była krępowana przez dyrektora lub jakiegokolwiek zamierzenie, mające na celu dobro instytucji, było kiedykolwiek zignorowane lub niepodane pod obrady Rady Pedagogicznej. Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby dyrektor „zwalczał wszelkie poczynania na terenie szkoły”, przeciwnie, niema prawie posiedzenia Rady Pedagogicznej, na któreby dyrektor osobistym przykładem lub zachętą nie pobudzał do inicjatywy w kierunku polepszenia istniejącego stanu szkoły.

Pod te „poczynania na terenie szkoły” nie można bynajmniej podciągnąć, jak to czyni autor artykułu, działalności Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, który powstał w celu obrony interesów materialnych nauczycielstwa i obejmuje pracowników wszystkich szkół średnich w Łomży, a nie wyłącznie personel państwowego gimnazjum męskiego. Fakt, który przytacza autor artykułu, że dyrektor odmówił lokalu na zebranie Związku, miał miejsce w ub. roku szkolnym. Czyż jednak można się dziwić temu, że gospodarz odmawia swego lokalu na zebranie, na którego porządku dziennym postanowiona jest sprawa wystąpienia przeciwko niemu z powodu rzekomego pokrzywdzenia przezeń 2 członków Związku? Zresztą uczyniła to samo so-

lidarnie dyrekcja innego zakładu naukowego w Łomży. Z tą sprawą łączy się ściśle zarzut, że „gabinet dyrektora stał się kuźnią tajnych raportów, składanych do Ministerstwa na kolegów”. Wiadome są personelowi nauczycielskiemu fakty przesłania „raportów” do Ministerstwa w sprawie 2 nauczycieli, którzy skompromitowali się w czasie najazdu bolszewickiego, oraz jednego z nich z powodu napiętnowanego zresztą przez kolegów zaniedbywania się w obowiązkach szkolnych. System wydawania opinii przez kierownika szkoły o poszczególnych nauczycielach przed Radą Opiekuńczą był zawsze praktykowany w polskich szkołach prywatnych. Jeżeli wówczas żadnego kierownika nie spotkał z tego powodu zarzut nieolejności względem Rady Pedagogicznej, to czy obecnie można mieć za złe dyrektorowi gimnazjum że, będąc wobec Ministerstwa odpowiedzialnym za normalny bieg życia powierzonej jego pieczy szkoły, przesyła piśmienne opinie o poszczególnych nauczycielach?

Mylnie przedstawia dalej autor artykułu ów „uchwalony na jednym z zebrań protest nauczycieli, nie mogących się pogodzić z warunkami pracy w gimnazjum. W rzeczywistości bowiem chodziło w tym wypadku o porozumienie się w imię dobra instytucji pomiędzy gronem nauczycielskim a dyrektorem w kilku sprawach, dotyczących życia wewnętrznego szkoły, które nie powinny wychodzić poza Radę Pedagogiczną. O tem, jakoby „zatargi z nauczycielstwem na tle metod pedagogicznych objęły się o Ministerstwo, lecz nie odnosiły żadnego skutku”, personelowi nauczycielskiemu nic nie wiadomo. Widocznie autor artykułu jest lepiej poinformowany w sprawach życia szkolnego. W fałszywym świetle przedstawione są również motywy opuszczenia przez kilku nauczycieli uczelni. Z liczby bowiem 4 nauczycieli, którzy opuścili gimnazjum, jeden „opuścił” je nie dobrowolnie, lecz na skutek tranzlokacji, zarządzonej przez Ministerstwo, dwóch przeniosło się dla względów rodzinnych, czwarty wreszcie musiał „opuścić” Łomżę pod presją kolegów, którzy doszli do przekonania, że współpraca z nim jest niemożliwa i że praca jego w szkole jest nieprodukcyjna. Zarzut, stawiany reszcie nauczycielstwa, iż „dla kawałka chleba pogodziła się z losem” i pozostała na stanowisku, wobec powyż-

szych wyjaśnień nie wytrzymuje krytyki.

Wobec znanego wszystkim braku sił nauczycielskich bardzo łatwo znalazłaby ona pracę nawet w Łomży w innych zakładach naukowych.

Drapowanie się w togę bohatera lub stawianie siebie w roli męczennika, cierpiącego dla idei, tam gdzie chodzi o zwyczajne męcenie wody i warcholstwo, przedstawianie zaś jako „zjadaczy chleba” tych, co nie chcą lub nie umieją być szkodnikami społecznymi, w każdym uczciwym i zdrowo myślącym człowieku musi wzbudzić jeno wstręt i odrazę.

Co wreszcie dotyczy stosunku dyrektora do poczyznań młodzieży, to ponieważ autor artykułu jest w niepełności, „co się stało z szeregiem instytucji naukowych i innych, zapoczątkowanych wśród młodzieży przez dyrektora Hellmanna”, możemy go uświadomić, że: 1) Z organizacji uczniowskich, dawniej czynnych, w dalszym ciągu istnieją: samorząd gminny, kółko sportowe, kółko korepetytorów, kółko humanistyczne, organizacja harcerska. Jeśli działalność niektórych z nich osłabła, to spowodował to ubytek kilku dzielniejszych i więcej uspołecznionych jednostek z pośród młodzieży, które ukończyły szkołę.

Jedna tylko Bratnia Pomoc przestała funkcjonować od b. roku szkolnego, ale zadania jej i czynności zostały przekazane zarządowi założonego w szkole Ogniska.

2) Poza powyższymi organizacjami młodzieży powstały w czasie urzędowania obecnego dyrektora, p. Osieckiego kółka fizyczne, chemiczne, wycieczkowe, dramatyczne oraz założone zostało ognisko dla młodzieży, w którym spędza ona wieczory na lekturze i godzinowej rozrywce.

Na podstawie powyższego sprostowania czytelnicy sami przyznają, że możemy mieć wszelkie podstawy do twierdzenia, iż pobudką do wystąpienia przeciw dyrektorowi Osieckiemu była chyba nie troska o dobro instytucji społecznej, jaką jest gimnazjum męskie w Łomży, lecz raczej rachunki osobiste. Tem godniejszą potępienia byłaby w takim razie droga, jaką obrał sobie autor artykułu dla załatwienia swoich spraw osobistych.

Członkowie Rady Pedagogicznej państwowego gimnazjum męskiego im. T. Kościuszki.

Adam Bagiński, Adam Bajcar, ks. Wincenty Bogacki, Jan Gundlach, Wiesław Dzwonkowski, Stanisław Horyszewski, ks. Michał Hellon, Eugenjusz Grochowski, Aleksander Janicki, Hipolit Jaworowski, Marjan Kędzierski, Juljusz Kleindienst, Aleksander Lubowidzki, Władysław Mianowski, Mieczysław Oryszczak, Marja Selenowa, Antoni Skiński, Eugenjusz Starschedel, Wiktorya Wiejówna, Stefan Woyczyński.

Korespondencja.

Nadesłano mi egzemplarz „Wspólnej Pracy”, której nie prenumeruję, a w którym znajduję wycieczki przeciwko mojej osobie i pośrednio przeciwko Sz. Redakcji. Co się znajduje w tym cuchnącym trzęsawisku, jakim jest „Wspólna Praca” i co piszą ludzie, których sumienie narodowe od czasu najazdu bolszewickiego zabrudzone jest mianem zdrady, nikogo dotknąć nie może. Ale przy tej okazji przemilczeć nie mogę z powodu systemu walki, jaki lewica rozpoczęła z obozem narodowym. Napad na redaktora Sadzewicza, jakiego dokonał b. minister lewicowy p. Poniatowski i jego towarzyszy; napad trzech osobników w mundurach oficerskich na posła Zamorskiego; cały system paszkwilów osobistych, jakie znajdujemy w dziennikach lewicowych na działaczy z obozu narodowego, — wszystko to wskazuje, że lewica, doznawszy bankructwa swej ideologii, chce spróbować narzucić takową społeczeństwu drogą terroru politycznego.

Tak jak w 1905 r., kiedy to p. Józefowi Piłsudskiemu nie udało się wywołać powstania w Polsce z powodu oporu narodowców, lewica rzuciła na obóz narodowy bojówki socjalistyczne, aby terrorem wymusić to, o czym nie mogli przekonać ideowo, tak i teraz, zbankrutowawszy ideowo, lewica próbuje terroru. Ciż sami ludzie — też same metody.

Lecz obecnie mamy własne rządy, oczekujemy od prokuratury i ministra wojny ukrócenie tych metod. W przeciwnym bowiem razie działacze z obozu narodowego znajdują na napaści również brauningi, a że dobrze biją — lewica coś o tem wie jaszczce z 1905 r. Pragniemy jednak tego uniknąć, ale cóż poradzimy, jeżeli kultura lewicy niezdolna odczuć innych metod i argumentów.

Z poważaniem T. M. Skarżyński.

ZAKŁAD LECZNICZY D-ra DOBROWOLSKIEGO choroby gardła, nosa, uszu Warszawa, ul. Ś-to Krzyska № 6.

Biuro pośredniczo komis. St. Ożyńskiego w Gniewkowie hotel dworcowy Wielkopolska poleca majątki ziemskie od 4 do 460 morgów z inw. żyw. i martw. pszennej ziemi, domy, wille, młyny, fabryki i t. p. Folw. 460 m. 16 koni, 40 szt. bydła, par. młóc. ogr. owoc. 8 m. zabud. murów. Cena 27 milj. m. Fabr. narzędzi roln. maszyn. zapas żelaza i części prosper. przy tem 8 m. roli cena 15 milj. Korzystajcie pp. Amerykanie i posiadacze gotówki.

Na straży logiki i uczciwości.

W № 5 „Wspólnej Pracy” w rubryce „Odczyty i wiece w Łomży, zostały wydrukowane dwie notatki: o odczycie J. Hempla na temat „Socjalizm i Chrześcijaństwo” i moim, który był odpowiedzią, daną na wywody socjalisty ze stanowiska chrześcijańskiego. Twór myśli, rozumowanie, ograniczone choćby tylko kilku wierszami notatki kronikarskiej, musi budzić pewne rozważania, wiążące się z poruszonym tematem. Dziele się mojemu refleksjami a sąd o rozumie i sumiennosci autora tych dwóch notatek pozostawiam czytelnikowi.

„Prelegent, — czytamy w kronice o odczycie J. Hempla, — przedstawił sprawę obiektywnie, nie obrażając niczych uczuć religijnych.” Przedstawić coś obiektywnie, to znaczy „przedmiotowo”, a przedmiotowo to znaczy zgodnie z rzeczywistością. Rzeczywistość jest tylko jedna, więc pogląd Hempla, tak jak zresztą wszystkich socjalistów na Ewangelię i Chrześcijaństwo jest jedynym prawdziwym poglądem. Marks i jego wyznawcy wbrew głosowi Chrześcijaństwa całego, z dwóch tysięcy lat, najlepiej zrozumieją i Chrystusa i Ewangelię. Towarzysze socjaliści! wy sami w to nie wierzycie, wy sami doskonale rozumiecie, że jest tu z waszej strony „plus de confiance que de connaissance”. Ale wy musicie tak mówić. Metoda kłamania w oczy jest nieraz skuteczną bronią, i to wystarcza, by was usprawiedliwił.

„Nie obrażając niczych uczuć religijnych”, J. Hempel nie obraził niczych uczuć religijnych!?

Przewrotna, udana naiwność!

Socjalista nie może nie obrazić niczych uczuć religijnych, ile razy porusza temat religijny, chyba tylko w jednym wypadku, jeżeli słuchacz tych uczuć wcale nie posiada. Z natury swojej i istoty socjalizm jest zaprzeczeniem wszelkiej religii, nawet wyraźnie wypowiada walkę nieubłaganą chrześcijaństwu, szczególnie katolickiemu. Jeżeli mędrcy z „Wspólnej Pracy” o tem nie wiedzą, to mi ich szczerze żal!

Wszak ani jeden ewangelista socjalizmu nie pominął sposobności, żeby swojej antireligijności nie zadokumentować. Dlatego też roi się po pismach waszych od niedowiarczych wywodów. I to nie przeszkadza wam wmawiać w ludzi, że „obiektywnie” traktujecie sprawę. Przypomina mi się bolszewik, który mnie zapewniał tutaj w Łomży: „My wiery nie trogajem”. Jeżeli chodzi o konkretny dowód zniewagi uczuć religijnych przez J. Hempla, to czyż nazywanie Sakramentu Ołtarza skromną kolacją pierwszych chrześcijan jest niedostatecznym bluźnierstwem? Albo przyrównywanie papieżstwa do cezaryzmu pogańskiego czyż nie jest obrażaniem uczuć religijnych? Przykrawanie Ewangelji do swych łachmanów czyż nie jest świętokradztwem?

I odpowiedź na te bezbożne wywody nazywa się „niepotrzebnym wałkowaniem”. Wolelibyście, towarzysze, żeby wam pozwolić rozebrać dom aż do fundamentów i nie budzić mieszkańców.

Nie prostuję niewinnego kłamstwa, jakobym miał ruszać J. Hempla z ambony, bo takie kłamstwo nikomu nie szkodzi.

„Wielu proszą o powtórzenie odczytu Hempla” powiada „Wspólna Praca”. Wielu głośno mówiło. Oni, za cenę obietnic raju socjalistycznego, chcą nam wydrzeć najdroższy skarb — wiarę świętą.

Ks. Dr. St. Pardo.

Czy to prawda?

Chodzą wieści, iż Zarząd Leśny ma zamiar wyciąć dębinę w lesie Jednaczańskim.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, czy nie należałoby zwrócić się do Zarządu z prośbą o zaniechanie tego projektu ze względu na to, że to jest jedyny

lasek, położony najbliżej miasta, że ludność, a szczególnie młodzież i dziatwa, nie korzystająca z letniska, ma możliwość spędzenia kilku godzin dziennie w lesie poza dusznym miastem.

Prawdopodobnie czasami gdy warunki życia unormują się, czynniki miarodajne pomyślą o tem, aby groble doprowadzić do porządku. Mieli zamiar uczynić to okupanci — Niemcy i niewątpliwie uczyniliby, gdyby pobyl tu jeszcze jakiś czas. Nie żałujemy ich, jednak sprawa grobli dla mieszkańców miasta a i wsi jest palącą i mamy nadzieję, że tylko pilniejsze potrzeby stoją na przeszkodzie, i lecz że przyjdzie kolej i na nią.

Pozostaje obawa, czy lasek do tego czasu nie zostanie zniszczony. Zarząd, znajdujący się w Siedlcach, może nie zadawać sobie sprawy, jak ważnym dla mieszkańców w Łomży jest bliski lasek, ale miejmy nadzieję że miejscowe Nadleśnictwo wyjaśni tę sprawę i nie pozwoli, aby stała się miastu krzywdą, dla naprawienia której trzeba byłoby czekać długie lata.

Kronika kościelna.

I Ks. Jul. Łosiewski, b. kapelan 5 dyw. Syberyjskiej, wikary z parafji Mały-Plock został znów powołany na stanowisko kapelana wojskowego.

II Władze Wojewódzkie przekazały cerkiew „jednowierców” w Pokrowsku pow. Sejneńskiego na użytek nowopowstającej tam parafji katolickiej.

III Wydział Powiatowy Sejmiku Kołomieńskiego asygnował na posiedzeniu w dniu 30 XI r. b. tytułem subwencji dla Seminarjum Duchownego w Łomży 40,000 mk.

Za hojną ofiarę składa serdeczne podziękowanie

Zarząd Seminarjum

Do Kuryi Biskupiej w Łomży zwróciło się i T-wo Polskiego Żałobnego Krzyża, i D. O. G. Białystok — Urząd Duszpasterski z dn. 26 XI № 585 i D. O. G. Warszaw. — Urząd Opieki nad grobami wojennymi. 24 XI № 1271, aby Duchowieństwo wpłynęło z ambony na wiernych w kierunku poszanowania i ochrony wszystkich bez wyjątków grobów wojennych. Stwierdzono że około 50% mogił wojennych uległo zniszczeniu. Ofiarą padają przedewszystkiem krzyże, rozkradane przez ludność na opał. Często umyślnie są niszczone i zacierane wszelkie ślady szczególnie pojedynczych mogił na polu. Te i tym podobne wypadki barbarzyństwa i zdziczenia społecznego i religijnego uniemożliwiają wszelką pracę nad ochroną grobów.

Cel będzie mógł być osiągnięty tylko wówczas, gdy najszerszy ogół, cała zdrowsza rozumniejsza część społeczeństwa weźmie w tem udział i wystąpi do walki z nie ludzkim zdziczeniem.

Szanowne Duchowieństwo z pewnością udzieli przestrogi i napiętnuje taki zanik uczucia ludzkości i religijności.

Ś. p. Michał Korolec Wspomnienie pośmiertne.

Są ludzie słabi, o niezdecydowanej woli, podobni do wielkich roślin, które wiatr gnie na wszystkie strony, są zaś inni silni duchem i wolą, podobni do dębów, co silnie wrastają w ziemię i szeroko rozpościerając konary, twardo stoją na straży swej ziemi.

Takim człowiekiem — mocnym dębem, który stawał czoło burzom i nawałnicę wytrzymywał był ś. p. Michał Korolec. Człowiek silnego charakteru, mocnej woli, realistycznej natury, dobrze wiedział, czego chce i wytrwale dążył do zamierzonego celu. Był to człowiek czynu — nie frazesu. Urodzony w 1841 roku na Podlasiu w skromnych warunkach z rodziców Polaków katolików, od wczesnej młodości ujawnił samodzielność charakteru i sam myśląc o sobie, ukończył wczesnie gimnazjum i następnie tę uczelnię wyższą, która dała większość wybitnych ludzi, — Szkołę Główną. Bardzo wczesnie otrzymał rejenturę w Łomży i tu osiadłszy na stałe uważał Łomżę niemal za swoje miasto rodzinne. Dobry prawnik, akuratywny w spełnianiu iwych obowiązków, uczynny i zawsze gotów służyć każdemu zyskał opinię b. dobrego rejenta i obowiązki te z pożytkiem sprawował przez kilka dziesiątków lat do 1915 r. Doskonały finansista, wytrawny znawca stosunków pieniężnych przed czterdziestu niemal laty powołany na stanowisko prezesa stworzonej przez Kasy Przemysłowców utrzymał jej byt i nie małe położył zasługi na polu ekonomicznym. Prócz tego chętnie współdziałał w Banku Państwa Banku Handlu i Przemysłu i w pracach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Również i na polu pracy społecznej położył niemałe zasługi: przyczynił się do powstania Towarzystwa Dobroczynności i był jego prezesem, przy udziale też zmarłego powstał przytułek dla starców i kalek. Członek wszystkich instytucji społecznych, pracował gdzie mógł, a gdzie pracował, — pracował dobrze. Nie ograniczał się jednak pracą w instytucjach — niósł pomoc potrzebującym biedakom, kształcącym się młodzieńcom i to w sposób, nieszukający rozgłosu. Dobry obywatel — był dobrym katolikiem i znośił przykrości wskutek wypadkowego ochrzczenia go według obrządku katolickiego w cerkwi Bazylijskiej. Można powiedzieć śmiało, że był to zany człowiek, co stał mocno na straży swej ziemi, człowiek wytrwałej pracy, człowiek czynu, jednym słowem człowiek, jakich nam brak bardzo w powstałej Ojczyźnie. Mimo ciężkich przejść zmarły zachował do końca pogodę ducha i miły bardzo charakter

w obejściu. Niech ta ziemia, którą bardzo kochał, będzie mu lekką, a rodzina zmarłego niech przyjmie wyrazy szczerego żalu.

A. Ch.

Wszystkim, którzy okazali dowody pamięci w czasie choroby i pogrzebu nieodżałowanego męża, ojca i dziadka naszego

s. p.

Michała Korolca

a w szczególności p. p. doktorowi Zdzisławowi Markiewiczowi, Aleksandrowi Cholewińskiemu, A. Antosiewiczowi, Władysławowi Roszkowskiemu i Witoldowi Bargielskiemu składają najserdeczniejsze podziękowania pozostali w głębokim smutku żona, dzieci, zięćciowie i wnuki.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z gimnazjum im. T. Kościuszki.

Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, tut. gimnazjum im. T. Kościuszki wystawia około połowy stycznia, pod reżyserją jednego z nauczycieli, znanego J. Rydla pt.: „Betleem Polskie”. Sztuka ma być wystawiona w nowej inscenizacji. Próby, roboty około nowych dekoracji i tp. w pełnym roku.

Spodziewamy się, że pomimo skromności środków, jakimi kierownictwo rozporządza, amatorzy nie zrobią publiczności zawodu.

Ze swej strony serdecznie życzymy przedsięwzięciu powodzenia, pamiętając o tem jak wybitnie kulturalne znaczenie ma dla młodzieży wystawianie dzieł scenicznych.

Cały dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe tejże młodzieży.

W teatrze Reduta, 29 grudnia odbędzie się wielki koncert Pawła Szablowskiego (skrzypce) najlepszego ucznia znanego wszechświatowej stawy profesora moskiewskiego konserwatorium Grzymali'ego, oraz p. Jadwigi Szablowskiej (fortepian), uczennicy profesora Michałowskiego z udziałem pp. Jana Czochańskiego i Józefa Stefko. Program dobrowolny, złożony z utworów pierwszorzędnych mistrzów.

Jak się dowiadujemy p. p. Szablowscy mają zamiar osiąść stale w Łomży.

Z T-wa „Rozwój”. W dniu 11 grudnia b. r. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków T-wa „Rozwój” Oddziału w Łomży, na którym postanowiono: składkę członkowską mk. 300 rocznie, czyli miesięcznie mk. 25 członka rzeczywistego, z których 90% stanowi własność członka — (asekuracja i świadczenia w razie choroby i niezdolności do pracy), a 10% przeznaczoną jest na potrzeby T-wa, podwyższoną na mk. 75 miesięcznie, czyli 900 marek rocznie poczynawszy od 1 grudnia b. r. Na zebraniu tem, Ks. Dyr. Pardo wy-

głosił krótkie sprawozdanie ze zjazdu, odbytego w Warszawie w T-wie Rozwój w dniach 4-8 b. m.

Bal Koła Polek. Dnia 7 stycznia w Sali Gimnazjum Żeńskiego odbędzie się Bal Koła Polek na cele dobroczynne Koła.

Wojskowe Kursy Doksztatujące w Łomży. Kierownictwo Kursów podaje do ogólnej wiadomości następujące dane:

Kursy czynne są od dnia 15 października r. b. uczęszcza 105 słuchaczy.

Sprawozdanie kasowe za miesiąc październik i listopad 1921 ro.

Przychód: Komitet obrony narodowy mk. 200000, składki słuchaczy m. 102600, zabawa w ogrodzie i przedst. amatorskie m. 92366, Magistrat miasta Nowogród m. 1000 razem m. 395966; rozchód: pensje personelu nauczycielskiego mk. 273164 fen. 50, pensje woźnych gimnazjalnych mk. 14000, wydatki kancelaryjne mk. 6555, elektrownia miejska, instal. i rep. lamp mk. 1750 razem mk. 295469 fen. 50, pozostaje na miesiąc grudzień mk. 100496 fen. 50.

W dniu 27 listopada odbyło się przedstawienie amatorskie urządzone staraniem słuchaczy, na korzyść Kursów, dochód brutto mk. 55500, rozchód mk. 10235, dochód netto 45265 mk.

Kierownictwo wyraża serdeczne podziękowanie: p. Czochońskiemu za bezinteresowne oddanie sali teatralnej; P. Wandzie Cieslukównie i P. Zofji Giergielewiczównie za wzięcie udziału w przedstawieniu; D-twu 33 p. p. za użyczenie orkiestry; magistratowi m. Łomży za zwolnienie przedstawienia od podatku i Sz. Publiczności za łaskawe poparcie.

Kierownictwo Kursów.

Do Szanownej Redakcji Gazety Łomżyńskiej. Kursują pogłoski, że ambulatorjum dla przychodzących chorych na oczy w szpitalu S-go Duchy ma być skasowane. Nie potrzeba mówić, jak ta obawa wywołuje popłochi w mieście; trudno naprawdę zrozumieć, co mogłoby być powodem tak szkodliwego zamierzenia.

Niezależnie od tego wypadu zapytać, dlaczego nie istnieje w szpitalu ambulatorjum dla chorych ogólnych niezamożnych, którzyby znaleźli tam poradę. Przecież we wszystkich szpitalach takie ambulatorjum niemal wszędzie istnieje i zdaje się istnieje u nas w szpitalu Starozakonnych. Czyżby Szpital S-go Duchy chciał skierować przychodzących chorych do szpitala Starozakonnych?

Z poważaniem

Stały prenumerator.

Powyższy list drukujemy w nadziei, że poruszona w nim sprawa będzie należycie wyjaśniona przez kogo należy.

R.

Z Opieki Społecznej. Ponieważ polsko-amerykański Czerwony Krzyż zwija niebawem swą współpracę z nami, i ograniczać się będzie nadal tylko do pomocy materialnej, więc panie Delegatki zażądały aby pewnie grono osób dobrej woli przygotowywało się po trochu do przejęcia tej tak pożytecznej dla nas placówki jaką jest: ambulatorjum i kropla mleka. W tym celu w Magistracie zostało zorganizowanem posiedzenie Pań na którym ukonstytuowano Zarząd w skład którego weszły panie: Cabertowa, Janicka i Kurcuszowa. Przy ulicy Nadnarwiańskiej № 17 został otwarty Dom Noclegowy dla Re-emigrantów.

Ofiary

Na Przytułek dla Kalek i Starców Towarzystwa Dobroczynności w Łomży.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Michała Korolca Rejenci: L. Augustowicz 10000 mk., St. Kurcysz 3000 m. J. Jeziorowski 3000 m., A. Cholewiński 3000 m., A. Wądołowski 3000 m., Wł. Selerowski 3000 m., Członkowie Komitetu Kredytowego Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej: A. Antosiewicz 1000 m., J. Burzyński 1000 m., S. Joffe 1000 m., St. Komornicki 1000 m., M. Putkowski 2000 m., dyr. Roszkowski 1500 m., Gmina Żydowska 3000 m. Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łomżyńskich 10000 m., Cabertowie 1000 m.

Na Wigilię dla żołnierza zamiast kwiatów na trumnę ś. p. M. Korolca, K. i S. Woczyńscy 2000 mk.

Na Pomoc dla Repatriantów od nauczycielstwa Gimnazjum Żeńskiego im. Konopnickiej m. 8100 m. Od 7 klasy B. 2000 mk.

Obwieszczenia.

Do Rejestru Handlowego działu „A“ Sadu Okręgowego w Łomży, wciągnięto pod numerami:

1135 „Jan Ciborowski“, drobna sprzedaż drzewa opałowego; egzystuje od 10 października 1921 r. Właściciel Jan Ciborowski, zamieszkały w Łomży, ul. Długa, № 13. Siedziba firmy m. Łomża ul. Wiejska № 15.

1136 „Skład farb Sender Pianko“; skład różnych farb; egzystuje od 1901 roku. Siedziba firmy m. Łomża, ul. Długa, № 23. Właściciel Sender Pianko zam. w Łomży ul. Senatorska № 28 zawarł ze swą żoną Judes z Cukiermanów intercyzę przedślubną ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku, żona wniosła swemu mężowi mk. 30000 w gotówce oraz ruchomości na 20,000 m.

1137 „Lejzor Węgorz“; sklep galanteryjny i obuwia; egzystuje od 1880 r. Właściciel Lejzor Węgorz; siedziba firmy i właściciela m. Czyżewo, gm. Dmochy-Glinki pow. Ostrowskiego.

1138 „Władysław Perkowski“; restauracja, egzystuje od 1919 r. Właściciel Władysław Perkowski z m. Rajgród, pow. Szczuczynskiego. Siedziba firmy m. Rajgród, pow. Szczuczynski ul. Warszawska № 12.

1139 „Chaim-Gersz Jeruchomowicz“; sprzedaż gotowego ubrania; egzystuje od 1 lipca 1895 r. Właściciel Chaim-Gersz Jeruchomowicz; siedziba firmy i właśc. m. Szczuczyn, ul. Wodna № 81.

1140 „Wolf Zyberski“ z siedzibą w Grajewie, ul. Piłsudskiego № 1, zakład zegarmistrzowski i reperacja zegarów, oraz handel rowerami i wyrobami metalowymi, sprzedaż złota i srebra; egzystuje od 1896 roku. Właściciel Wolf Zyberski, zamieszkały w Grajewie, ul. Piłsudskiego, № 5.

1141 „Sklep kolonjalno-spożywczy Chuny Abramczyka“, sklep kolonjalno-spożywczy; egzystuje od 15 marca 1921 r. Właściciel Chuna Abramczyk; siedziba firmy i właściciel m. Ostrów. Rynek, № 25.

1142 „Eljasz Gezundhajt“, handel skórami; egzystuje od 1919 r. Właściciel Eljasz Gezundhajt; siedziba firmy i właśc. m. Grajewo, ul. Rudzka, № 5.

1143 „Lejzor Goldberg“; sklep kolonjalno-galanteryjny; egzystuje od 10 stycznia 1907 r. Właściciel Lejzor Goldberg, siedziba firmy i właściciel m. Szczuczyn, Rynek. № 27.

1144 „Inda Centura“; sklep kolonjalny; egzystuje od 1 marca 1915 roku. Właścicielka Inda Centura — wdowa. Siedziba firmy i właścielki m. Szczuczyn, Rynek, № 10.

1145 „Natan Rubinowicz“; sklep łokciowy; egzystuje od 1 stycznia 1914 r. Właściciel Natan Rubinowicz; siedziba firmy i właśc. m. Szczuczyn, Rynek. № 14.

1146 „Abram Rozentel“; sprzedaż obuwia; egzystuje od 1 września 1919 r. Właściciel Abram Rozentel; siedziba firmy i właśc. m. Stawiski, pow. Kolneńskiego, Rynek, № 6.

1147 „Icko Kacprowski“; sklep kolonjalny; egzystuje od 1-go stycznia 1884 roku Właściciel Icko Kacprowski; siedziba firmy i właściciel m. Szczuczyn Rynek, № 20.

1133 „Szolim Nejman“; sprzedaż chustek i szali na jarmarkach w Kolnie. Właściciel Szolim Nejman, zamieszkały w Łomży, ul. Senatorska, № 7. Firma egzystuje od 1919 roku.

1134 „Icek Głowacz“; sklep żelazny egzystuje od 1921 r. Właściciel Icek Głowacz; siedziba firmy i właśc. wieś Wąsewo, gm. Komorowo, pow. Ostrowskiego, dom własny.

Zgubiono kartę odroczenia na 1 rok wydaną przez P. K. U. w Łomży na imię Wacława Paliwody z Łomży rocznika 1895.